

## SZTUCZNY KRYZYS MIGRACYJNY ŁUKASZENKI. PRAWDZIWY TEST DOPIERO PRZED POLSKĄ

---

Chociaż w Polsce dominują obecnie w przestrzeni dyskusji polityczno-medialnej oceny, że mamy do czynienia z kryzysem migracyjnym lub wręcz wojną hybrydową, to jednak być może należy zachować pewien dystans wobec obu pojęć. Przede wszystkim dlatego, że strona białoruska i zapewne rosyjska dysponuje o wiele większymi możliwościami działania i eskalacji chociażby samej presji migracyjnej. Zaś koincydencja obecnych wydarzeń i manewrów Zapad-2021 rodzi hipotezy, że następne scenariusze działań mogą być wprowadzane w życie w kolejnych tygodniach lub miesiącach. Dotyczy to również sprowadzania coraz to większych grup nielegalnych imigrantów i ich nawet potencjalnie siłowego wypychania na terytorium Polski.

Polska została poddana sterowanej presji migracyjnej, co przy zgraniu tego w czasie z manewrami Zapad-2021 oraz chociażby aktywnością w przestrzeni informacyjnej, nakierowuje nas na uznanie faktu istnienia działań hybrydowych. Przy czym, zarówno na granicach naszego państwa jak i Litwy oraz Łotwy skala działania Białorusi była jak na razie ograniczona, chociaż może to zabrzmieć kontrowersyjnie. Szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę reakcję wszystkich wspomnianych powyżej państw. Dotyczy to oczywiście działań prawnych – stany nadzwyczajne, wykorzystanie przepisów o zawracaniu etc., lecz również dyslokacji dodatkowych sił oraz służb, w tym wsparcia ze strony wojska. Nie mówiąc o nowych sposobach zabezpieczenia granic, poprzez większe nasycenie ich systemami obserwacyjnymi, pojazdami, statkami powietrznymi, a także konstruowaniem barier granicznych. Jednak musimy powiedzieć wprost, Białoruś dokonała na razie jedynie testu naszych możliwości stosując mniejsze i średnie grupy nielegalnych imigrantów, koncentrując się przede wszystkim na efektach propagandowych i politycznych oraz obciążających system przyjmowania nielegalnych imigrantów (Litwa i później Łotwa).

**Czytaj też:** [Atak reżimu Łukaszenki na Polskę i cyniczne wykorzystanie kryzysu afgańskiego \[OPINIA\]](#)

Patrząc jednakże z perspektywy polskich reakcji w przestrzeni debaty politycznej i medialnej, Białoruś (we współpracy z Rosją) może niestety w najbliższym czasie spróbować zastosować kolejną formę presji migracyjnej. Chodzić będzie w pierwszej kolejności o wykorzystanie efektu skali. Jak pokazał kazuś stworzenia i administrowania sytuacją kryzysową w rejonie Usnarza Górnego, dotychczas strona białoruska przede wszystkim zaakceptowała jego medialność, testując reakcje polityczno-społeczne. Zgromadzone tam służby nie dążą do siłowego wypychania nielegalnych imigrantów w kierunku polskiego terytorium. Jest to zbyt mała grupa. Przy czym musimy już teraz założyć, że strona białoruska może skorzystać z próby przynajmniej przetestowania innych scenariuszy działania, szczególnie, że na własnym terytorium będzie miała rozwinięte siły uczestniczące w manewrach Zapad-2021.

Nie powinniśmy traktować obecnych wydarzeń w kategorii finalnego sprawdzianu względem naszego

państwa i systemu jego bezpieczeństwa. Tutaj można zasugerować, że obecnie mamy do czynienia jedynie z sytuacją kryzysową, gdyż przynajmniej na naszej granicy udało się opanować wydarzenia dostępnymi środkami i nie została utracona swoboda działania państwa. Co więcej, w przypadku wdrożenia przepisów o stanie wyjątkowym zwiększy się swoboda operacyjna polskich służb z perspektywy przede wszystkim prób oddziaływania na nie ze strony polskiego terytorium. To ostatnie stanowiło wysoce rozprasający oraz utrudniający reagowanie element, idealnie wkomponowany w starania strony białoruskiej, tworząc coś w rodzaju tzw. kryzysu medialnego o sile oddziaływania niewspółmiernej do zastosowanych przez Białoruś sił oraz środków względem kreacji presji migracyjnej.

Jednakże, tak jak zostało wskazane, obecna napięta sytuacja i synergia z Zapad-2021 uprawdopodobniają możliwość wystąpienia innych form aktywności strony białoruskiej w kontekście presji migracyjnej. Po pierwsze, możemy mówić o możliwości siłowego wypychania nielegalnych imigrantów w kierunku polskiej granicy. Takie zdarzenia były już odnotowywane medialnie u naszych partnerów z Litwy i Łotwy. Celem tego byłoby doprowadzenie do incydentów, które zapewne od razu znalazłyby swój wymiar w przygotowanych sposobach narracji propagandowej. Nie wspominając o dążeniu do sprawdzenia efektywności polskich sił dyslokowanych na granicę, przede wszystkim w wymiarze decyzyjnym (konkretne dowodzenie i kontrola na miejscu oraz współgranie tego z państwowym procesem decyzyjnym). Jeszcze bardziej wymagające dla Polski może stać się włączenie w obecną rozgrywkę Białorusi (i Rosji) efektu skali w przypadku stosowania presji migracyjnej. Zauważmy, że dotychczas względem całej sytuacji kryzysowej na granicach trzech państw - Litwy, Łotwy i Polski, mówiliśmy przede wszystkim o zastosowaniu kanałów "rekrutacji" osób z Iraku. Stąd też, Białoruś była być może państwem europejskim, a przynajmniej w tym regionie kontynentu, z najlepiej rozbudowaną siatką połączeń lotniczych z Irakiem.

**Czytaj też:** [Białoruska "Operacja Śluza". Starannie przygotowany plan służb](#)

Bardzo niepokojące sygnały możemy odczytać z niedawnych wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych i administracji, i co jeszcze ważniejsze koordynatora służb specjalnych. Mariusz Kamiński wskazał bowiem na możliwość zdynamizowania kanałów przerzutu nielegalnych imigrantów z innych lokacji właśnie do Białorusi. Chodzić mogłoby o duże grupy osób z Pakistanu, Libanu, Maroka i Turcji. Przy czym, wspomniane państwa to jedynie destynacje z których możliwe byłoby uruchomienie zapewne lotów, a transportowane nimi osoby zapewne legitymowałyby się wieloma paszportami innych państw. W przypadku Libanu wiadomym jest, że na tym terytorium możliwe byłoby pozyskiwanie samych Libańczyków (szczególnie z racji problemów ekonomicznych w państwie), ale też chociażby Syryjczyków przebywających tam w związku z konfliktem zbrojnym w ich państwie. Analogiczna sytuacja dotyczy Maroko, gdzie pewnym papierkiem lakmusowym jest Ceuta i Melilla oraz hiszpańskie działania na rzecz ochrony własnych terytoriów. Obie eksklawy są pod ciągłą presją nielegalnych imigrantów z szeregu państw afrykańskich. Białoruś mogłaby śmiało więc pozyskiwać i zarabiać na obywatelach z różnych kontynentów.

*Zidentyfikowały nasze służby w ostatnich tygodniach około 40 przelotów z Bagdadu do Mińska, gdyż (...) główną, podstawową grupą uchodźców, którzy znaleźli się na granicy państwa polskiego z Białorusią, to są obywatele Iraku. Na podstawie szacunków naszych służb, w ostatnich tygodniach przewieziono około 10 tysięcy Irakijczyków do Mińska (...). którzy trafili nad granicę polską, nad granicę Litwy, nad*

*granicę Łotwy. Oprócz tego, znacząca część uchodźców, którzy pojawili się na naszych granicach, trafiła z Turcji, a w ostatnim czasie reżim Łukaszenki rozpoczął regularne loty z Libanu. W Libanie jest ogromna liczba uchodźców, głównie syryjskich. (...) Wiemy, że prowadzone są rozmowy z Pakistanem, z Marokiem, z Katarom na temat uruchomienia linii lotniczych białoruskich. To są ogromne rezerwuary potencjalnych uchodźców.*

*Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji oraz minister koordynator służb specjalnych, wypowiedź z 31 sierpnia*

W dodatku, nie można pominąć jednego faktu: na przemyśle ludzi do Europy, szczególnie Zachodniej, uwłaszczają się silne struktury przestępczości zorganizowanej. W ich przypadku, dotychczasowe raporty wskazują na wielką ochotę łączenia przemytu narkotyków i właśnie ludzi. Stąd też, jakiegokolwiek tajne operacje białoruskich służb z łatwością mogą uzyskać pole do kooperacji z już czerpiącymi zyski z masowej migracji przestępcami, zwiększając tym samym w sposób znaczący cały proceder pozyskiwania chętnych na przerzut do Europy szlakiem przez Białoruś. Trzeba więc zgodzić się z ministrem Mariuszem Kamińskim, że tego rodzaju możliwości rozwinięcia działań przez stronę białoruską są wysoce realne. Nie wspominając o sytuacji, gdy do działań włączyłaby się Rosja z jej własnymi zasobami operacyjnymi. Dotyczy to możliwości rekrutowania nielegalnych imigrantów na olbrzymim terytorium rosyjskim, ale też wykorzystywania do tego własnej sieci wpływów w dawnych republikach radzieckich. Skalowanie działań w tym zakresie – w odniesieniu do źródeł jest możliwe, zależy tak naprawdę od woli politycznej władz w Mińsku lub być może raczej zgody na eskalację po stronie władz Rosji. Co więcej, pojawienie się osób z rejonów konfliktów zbrojnych lub permanentnej niestabilności – Syria, Afganistan etc. doprowadziłoby do reperkusji politycznych oraz zwiększenia polaryzacji postaw społeczeństwa polskiego, ale też sytuacji w debacie europejskiej, odtwarzając wątpliwości z 2015 r. jak podejść do sterowanej presji migracyjnej, jeśli w grupach przerzucanych na granicę celem nielegalnego wtargnięcia na terytorium innego państwa znajdują się rzeczywiście osoby mogące starać się o status uchodźcy.

**Czytaj też:** [Stan wyjątkowy w praktyce](#)

Zastosowanie efektu skali w sferze presji migracyjnej byłoby wyzwaniem również natury taktycznej i operacyjnej dla polskich służb i wojska. Od kwestii decyzyjnych, co pokazała chwiejność polityki Macedonii na granicy z Grecją w pierwszej fazie kryzysu migracyjnego z 2015 r., gdy dochodziło do dyslokacji dodatkowych sił i środków, ale po starciach niejako zaakceptowano na pewien czas "swobodę" przejścia na północ kontynentu. Generalnie zwiększenie liczby nielegalnych imigrantów na granicy powodowałoby o wiele większe prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań agresywnych. Co więcej, można byłoby je podsycać wśród dużych grup zdeterminowanych oraz zapewne siłowo wypychanych z terytorium Białorusi osób. Zauważyć to można w przypadku chociażby problemów już omawianych powyżej, a istniejących cały czas w przypadku hiszpańskiej Ceuty i Melilli. Właśnie w kontekście obu eksklaw w Afryce Północnej społeczeństwo i władze państwa w Madrycie przechodziły zażarte spory wobec określenia możliwości działania personelu chroniącego granice. Dotyczyło to zastosowania chociażby środków przymusu bezpośredniego, nie wspominając o specyfikacji barier granicznych i roli oraz znaczeniu broni niezabijających (nieletalnych). Już dziś można sobie tylko wyobrazić polską debatę społeczno-polityczną w analogicznym zakresie, ale niestety takich właśnie problemów musimy się spodziewać. Szczególnie, gdy normalne działania służb są określane już nazwami oraz przymiotami o wysokim nacechowaniu emocjonalnym lub częstokroć obraźliwymi.

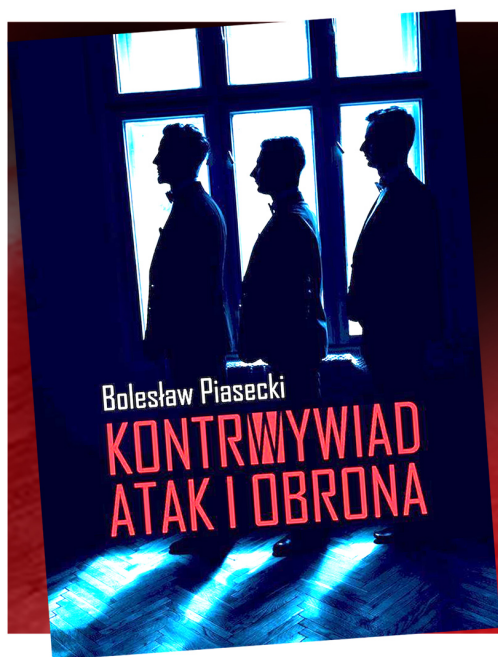
Trzeba więc powiedzieć, że trwa obecnie swoisty wyścig z czasem jeśli chodzi o koncentrację naszych zdolności na zabezpieczeniu granicy z Białorusią. Dotyczy to nie tylko Polski, ale również Litwy i Łotwy, co często w polskich debatach jest niestety marginalizowane lub wręcz przemilczane (być może z racji mniejszych emocji medialnych i społeczno-politycznych w obu państwach). Chodzi o efektywne bariery graniczne, ale nie tylko samą concertinę czy też płoty. Mowa o systemie dostosowanym do długofalowej polityki Białorusi i Rosji oraz granicy specyfiką stosowanej wobec de facto całej UE i NATO presji migracyjnej. W ramach systemu odnosimy się zapewne do znacznego i raczej długotrwałego zwiększenia zasobów kadrowych służb chroniących granice. Być może już za chwilę nastanie moment na sprawdzenie lekcji wyciągniętych przez Frontex po 2015 r. Cały czas przypominać należy, że systemowe podejście bazuje też na nasyceniu rejonów granicznych wieloma sensorami. Szczególnie, że po stronie białoruskiej można śmiało spodziewać się łączenia presji migracyjnej i np. prób testowania działań ze sfery walki radioelektronicznej (WRE), co by idealnie wpisywało się w koncepcję hybrydowych działań. Dziś, śmiało trzeba stwierdzić, że nasze granice z Białorusią i Rosją to już nie tylko walka z grupami przemytników, ale też rejon ścierania się służb specjalnych – szczególnie jeśli mowa o działania sygnałowe SIGINT.

**Czytaj też:** [Polscy policjanci rozpoczęli służbę na litewsko-białoruskiej granicy](#)

Generalnie, gdy mówimy o bezpieczeństwie granic to zawsze należy pamiętać, iż ich zabezpieczenie zaczyna się daleko poza własnym terytorium i przez to jest to naturalna domena służb wywiadowczych (w obecnych warunkach zarówno wojskowych – Służba Wywiadu Wojskowego jak i cywilnych – Agencja Wywiadu). Obejmując także starania o efektywną osłonę kontrwywiadowczą w kraju – w przestrzeniach klasycznego zwalczania szpiegów, dążących do eskalacji sytuacji na granicy, ale też monitorowania wszelkich zachowań radykalnych, mogących być wykorzystanymi przez inne państwa. Finalnie to również oczywiście budowa elementów stacjonarnych, mniej lub bardziej tymczasowych, utrudniających nielegalne przekraczanie granic państwa (granic zewnętrznych UE). Przypomnę, że gdy pojawiła się kwestia bariery granicznej w Stanach Zjednoczonych na początku kadencji Donalda Trumpa pisaliśmy na InfoSecurity24.pl, że nie jest to jedynie problem amerykański, gdyż podobne bariery stacjonarne są budowane na całym świecie i de facto każde państwo z problematycznym odcinkiem granicy państwowej winno być przygotowane logistycznie oraz sprzętowo do rozwinięcia jej, co więcej pod presją i w warunkach kryzysowych. Dziś, także w Polsce musimy to przygotowanie sprawdzać niestety bezpośrednio na naszej granicy i przy ogromnych emocjach społecznych oraz politycznych.

Tak czy inaczej, w żadnym razie nie możemy dziś wykluczyć żadnego scenariusza rozwoju sytuacji po stronie Białorusi. Albowiem, niestety pomimo szeregu debat i dysput o działaniach/zagrożeniach/wojnie hybrydowej w latach ubiegłych (de facto od 2014 r.), Polska okazała się państwem podatnym na tego rodzaju działania w przestrzeni informacyjnej, medialnej i politycznej. To może inspirować państwa wykorzystujące chociażby presję migracyjną do przekraczania kolejnych barier i testowania nie tylko Polski jako jednego państwa, ale Polski jako strategicznego elementu systemów UE oraz NATO. Stąd też nie powinno nas zaskakiwać, że władze sięgają nawet po wysoce ekstraordinaryjne narzędzia już teraz, przy tym etapie działań strony białoruskiej i być może rosyjskiej. Przy czym niewątpliwą piętą achillesową naszego podejścia są zaległości w zrozumieniu innego, często użytkowanego w sposób uproszczony pojęcia – komunikacji strategicznej. Spójrzmy, że po zamachu rosyjskich służb na Siergieja Skripała Brytyjczycy przystąpili do wszelkich niezbędnych działań w sensie śledczym i wywiadowczo-kontrwywiadowczym, lecz również ulokowali w centrum odpowiedzi państwa właśnie rozbudowany segment komunikacji strategicznej. Co więcej, budując go z perspektywy długofalowego starcia z rosyjskimi narracjami, propagandą itd. Obecnie, musimy wziąć z tego lekcję dla naszych działań i nie obawiać się tworzenia wysoce rozbudowanej osłony w zakresie komunikacji strategicznej dla działań naszych służb i systemu

bezpieczeństwa państwa. Mówiąc obrazowo, w XXI w. w żadnym razie samo rozwinięcie bariery granicznej nie jest wystarczające, trzeba też rozwinąć narzędzia w domenie informacyjnej, a nawet cyber.



**Naukowe studium na temat  
praktycznego funkcjonowania  
kontrwywiadu w XXI wieku**

Sklep.Defence **24**

Reklama